

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

Cena 60 hal.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez dostawy do domu.

OGŁOSZENIA wedle umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
— LWÓW, PASAŻ HAUSMANA. L. 1.

Nasza droga.

Od katastrofy listopadowej i będącego z nią w łączności wstrząśnienia całej społeczności naszej dzieli nas zbyt krótki czas, by móc obiektywnie nakreślić drogę dalszego rozwoju, na jaką wkroczyła wytrącona z vegetacyjnego dotychczasowego życia ludność żydowska. Jedno jest pewne: dotychczasowa droga jest zamkniętą nieodwołalną i ani ci, którzy stoją w obozie afirmatywnego żydostwa i dążą do jego konsolidacji, ani ci, którzy w rozkładzie i zaniku u patrują jedynie możliwe wyjście, ani nawet ci, którzy uzbrojeni w wiarę z fatalistyczną kontemplacją nadprzyrodzonej oczekują pomocy — wszyscy oni wiedzą, że stoimy na rozdrożu, że znowu nadeszła chwila decyzji dziejowych, które mogą nas wyzwolić, zrobić z nas wolny i samorządny naród, lub stracić nas w otchłań niebytu i hańby. Gra idzie o największą stawkę, o losów naszych stanowcze i nieodwołalne rozstrzygnięcie. Nie o wymiar praw, mniej lub więcej iluzorycznych, których resonansem nie jest żadna siła, lecz o prawo samo, o prymitywne prawo, które z nami zrodzone zostało, lecz które zanęgować na całe tysiąclecia rzymski miecz, wołając swe „Vae victis” rozchodzi się o możliwość spójzicia między narodami, między którymi życie jedynie w formie samoistnego organizmu jest możliwe. I mimo, że dusze nasza, do głębi wsierżnięta eksplozją instynktów tłum, nie ma dość spokoju by sub specie aeternitatis rozpatrywać wśród gruzów, jakie są nowego życia zarodki; — mimo, że pierwsze wrażenie miota rozpaczą i łamie energię, uzbroić się musimy w stalowy pancerz nieziszczalnej wiary Ojców naszych i Losowi przeciwstawić naszą wolę, wolę istnienia pełnego, dopełnienia naszych szczytnych dzieł, w finale godnym wzniosłych wyżyn, po jakich chadzali ci, co byli przed nami, którzy nam bezcenne dziedzictwo powierzyli, ufając, że je pomnożymy i szczęśliwszym przekazemy potomkom.

Nas nie przesrasza ogrom spustoszenia w ulicy żydowskiej, ani to spustoszenie materialne dobytku, ani to spustoszenie gorsze, intelektu. Policzmy się w tej dziejowo brzemiennej chwili! W szczepie naszym jest część, która wystraszona usunąaby się chciła i zginąć niepostrzeżenie, by w zmaganiach, które nas niechybnie czekają nie ponieść ofiary. W gwarze ulicznej zwie się „asymilacja”, co z pod sztán daru ojców ucieka i u stóp zdobywcy łaski żebrze, łaski, przebaczenia za grzechy niepopamiętane i zapomnienia — za każdą cenę.

Erupcja dni ostatnich przeprowadza rozkład chemiczny. Mniej wartościowe elementy odpadają; mówią oni już o odrębnej gminie żydowskiej tych, co to staremu zakonowi, bez zakonu i bez Boga Synaj, służyc chcą. Domagają się rozdziła od upartych, silnych, którzy wbrew światu całemu stoją niewzruszenie przy sztandarze. Żegnamy ich bez żalu. Jak helleniści, Frankiści, Marannowie, Dömmeh islamiści — rozplyną się oni w chaosie narodów, wnosząc tam zarazki rozkładu, które tak trudno nam było zwalczać w czasie dyaspory.

Dzieje nas ucza, że nieziszczalny i wieczny jest naród żydowski, a stygmat śmierci i zagłady towarzyszy nieodmiennie zawsze i wszędzie sektom żydowskim. Tym sektarzem żydowskim, którzy się oddalają od nas, bez żalu i gniewu życzymy ukojenia dla ich tragicznie rozdartej duszy, ale żegnamy ich chętnie: morituros salutamus.

Sprawa żydowsko-polska ma szanse pomyslnego rozwiązania

Warszawa. Rząd i zbliżone do niego stronnictwa przystąpiły obecnie energicznie do uregulowania stosunków polsko-żydowskich. Akcja ta jest do pewnego stopnia wynikiem interwencji

misy koalicyjnej. Związek narodowo-ludowy i czy już rokowania z stonnikami żydowskim Partii syonistycznej i ortodoksom uczynione by mają poważne prozyce.

Czego żąda Belgia od konferencji pokojowej.

Parż. Agencja Havasa donosi: Komisja konferencji pokojowej wysłuchała memoriału o żądaniach Belgii, który przedłożył minister spraw zagranicznych Hymans. Według memoriału tego zostają odrzucone układy z r. 1839, ustalające stan polityczny, ekonomiczny i terytoryalny Belgii, zależny od starej, przez międzynarodowe umowy zawarowanej neutralności tego państwa. Belgia pragnie znaleźć element siły i rozwoju dla zapewnienia swej przyszłości. Pod względem politycznym żąda się porzucenia neutralności Belgii. Pod względem terytoryalnym opiera się Hymans na zasadzie narodowościowej, żąda wyrównania granic między Holandją a Belgią, oraz

zapewnienia wolności przejazdu na Skaldzie o ujścia do Antwerpii przez oddanie holenderkiego pasu, od Limburga ciągnącego się wzdłuż brzo go Mozy z Maastricht do Roemond. Następnie wywodzi Hymans, że Monjioje i Malmedy, które ryh ludność jest czysto walliońska, należały do r. 1815 do Belgii i wyraził pogląd, że neutralne księstwo Luksemburg byłobyby w nowo ukształtowanej Europie prawdziwym nonsensem, gdy kraj ten — jego zdaniem — stanowiąby w najbliższej przyszłości korytarz dla dalszego napadu ze strony Niemców. Dlatego też proponuje przyłączenie Luksemburga do Francji lub Belgii choćby przez unię personalną.

Były minister Edward Grey — oslept.

London. (PAT.) „Daily Mail” donosi, że były min. spraw zagr. Sir Edward Grey, który chorował na oczy, obecnie stracił wzrok zupełnie.

Koniec nędzy odzieżowej.

Parż. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny ogłosił, że wełna i inne towary tekstylne mogą być oddad przedmiotem wolnego handlu.

W erupcy kosmicznej, która nas przynęgnia, część naszego narodu, dobra i szlachetna, zasypana lawą nienawiści ludów, pod gruzami naszych Pompei, czeka zmiłowania Bożego, czeka cudu, któryby ją wyzwolił z ucisku i wyprowadził na światło dzienne. Bracia z ortodoksy żydowskiej! Powstanie! Cud ziszczą się w oczach Waszych.

Proroków marzenia się ziszczają. Świat cały, którego wczoraj byliśmy nawozem, dziś łączy się w wspólny wysiłku, by z nas stworzyć zdrowy lud.

Wstuchajcie się w ten głos dzieł, głos przeznaczenia, w wierni strażnicy Arki. Przy mierz, wy nieustraszeni obrońcy spadku Ojców.

I do Was, Żydów nowoczesnych, co z katastrofy naszej historii, po straci wiary, nadziei, uratowaliście tylko poczucie obowiązku, wierność dla sztandaru i choć beznadziejnie nie opuszczacie okrętu, choć już jego wwiązania pękają i za lew się zbliża i dla Was, o smutni bracia, bez iluzji, bracia o sercu zbolajem, wieczne krwa wiać — i dla Was słowo Syonu radosną obwieszcza nowinę.

Wy, co z wiarą równą potędze religii, wierzyliście w ducha postępu i nauki, dziś wobec brutalnej siły, pochylacie smutnie wasz sztandar i łamiecie bezużyteczną waszą broń, z kwiatów etyki i owoców nauki stworzoną, z niema rezygnacją.

I dla Was Syon niesie radosną nowinę. Wszak wiecie: Nie Tjmur Lenk i nie Attyla, i Dzingiskhan są ostatnim wyrazem ludzkości. Mimo pozornych powrotów i osrylacy ludzkość postępuje napród po drodze postępu i etycznego podmiensienia. Niech huczą armaty i grzmiały sirzaly. Wasze wprawne nauka uczo słyszy niewątpliwie już dziś nowe odgłosy, nowe, a jednak stare ideały ludu naszego; oto przetapia się miedzę na piugł i lemiesz i w miejsce bratobójczej walki głosi się nową naukę o solidarności rodu

ludzkiego.

A chociaż droga do wiecznego pokoju jeszcze gubi się daleko, początki tej drogi widzimy. Przebrzmiewa już głos metaliczny szyszaków pruskich, a słowa braterstwa ludów stają się coraz śmielsze i odważniejsze. Europa i Świat, skazane psychozą wojny, jutro nauczą się słuchać nowego głosu, któremu nieśmiało już dają wyrai nieśmiertelny Maeterlink i arystofanesowski Shav i klasyczny Romain Rolland i helwecki Spitteler i z za grobu prorok nowej Rosji, Tolstoj. Głosowi temu z niedostępnych Montsalwałów myśli i sztuki ludzkiej towarzyszy potężny okrzyk milionów proletariatu, który w swą suwerenną dłoń ujął los ludzkości i kształtuje je tak, by odłąd nie było władzy człowieka nad człowiekiem, lecz by w wspólnej ludów rodzinie miejsce było także dla tych, których dziedzice rzymskie go gwałtu wyzuch chcieli z ich oicowizny.

Budując Ojczyznę dla ludu żydowskiego nie jesteśmy tak słabi, jakby się ludziom słabego ducha wydawało.

„Nie samą pomoc „koalicyi” mamy dla niy śli, ale konieczną logikę historii i niespożyta się te naszego narodu, który zbiorową ofiarą okazał, że jest zdolny i godny wyzwolenia.

Tym wśród nas, którzy karnie stają do szeregu, w poczuciu obowiązku, chociaż wiary pełnej nie mają, powtórzyc chcemy słowa myśliciel i wychowawcy Gustawa Wynekena:

Nie wiemy, czy nasze działanie skutek u wiefczy i czy ustowania nasze nie są skazane na śmierć. Ale działac chciejmy tak, jak gdybyśmy w wiedzieli, że zbawienie niezawodnie naszymu działaniu towarzyszyć musi. Ozdobieni świętą wolą, z pochodniami dumnej i walkę wiarę w dłoni, idziemy naszą drogą, pełni, wprawdzie nie celu, ale kierunku. Jeśli jest Zbawiciel Świata, spotkamy go na tej drodze; jeśli nas ominie, nie pozostaje nam nic innego, jak w Jego działac ducha.